

Prenumerata

W Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; poza: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz redakcji przyjmuje w Warszawie: Agencja Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, Senatorska, № 18.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Prenumeratę

przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltovej; handle pp.: Rakowskiego, Wiktora Gruszynskiego, Potockiego, Szczęsńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego i Paschańskiego. W Opawie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28 i Guranowickiego, Senatorska № 32.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10 — 1 i po południu od 3 — 5.

W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Dziś d. 23 Stycznia: Zaśl. N. M. P., Ildefonsa B.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 7 m. 54. Zachód o g. 4 m. 32.

Nagrod. medal. za krój

krawiec

R. SANDECKI

Niecała 10, w Warszawie.

Taniść! Taniść! Taniść!

Ze wsi.

Kwestją podniesienia dochodu z wiejskich gospodarstw zajmują się dzisiaj rolnicy i publiczność, wynajdując różne sposoby do tego celu prowadzące.

Lieźni autorzy projektów, wychodząc z różnego punktu widzenia — podają mniej lub więcej szczęśliwe recepty na tę chorobę.

To też rolnik z zawodu, którego polepszenie własnego bytu najżywiej obchodzi, skwapliwie czytuje w pismach artykuły w tym sensie pisane i ocenia ich wartość praktyczną. Kładę nacisk na tę wartość praktyczną, bo ta jedna — ma dla nas rolników, ważniejsze znaczenie. Projekty niedające się urzeczywistnić i zastosować w danym czasie, choćby najpoważniejsze, nie mogą być użyteczne, bo zostaną tylko niewykonalną teorią.

Autorzy poglądów szerszego znaczenia w tym względzie winni się liczyć koniecznie z warunkami możności dzisiejszych rolników i z warunkami możności przeprowadzenia danego projektu w życie.

Do tego jednak potrzeba znać życie i stosunki wiejskie, tak, jak one wyglądają — potrzeba również znać środki, któremi większa przeważnie własność ziemską rozporządza.

Nakłady na powiększenie dochodu, choćby najracjonalniej użyte, ale z zewnątrz czerpane, przy dzisiejszym wolnym kredycie, nie mogą być zalecane, bo te przy obciążonej długami własności ziemskiej z pewnością nie wytrzymają krytyki i spowodują rezultaty ujemne.

W braku lepszych na teraz środków — możliwemi przedewszystkiem należy się rolnikom posługiwać, aby majątki od ruiny zabezpieczyć.

Dla tego też gospodarstwo nasze w dzisiejszym jego stanie środkami miejscowemi ulepszać należy.

Polepszenie na takich środkach, na pracy i znajomości rzeczy oparte, jakkolwiek powolniejsze, zawsze okaże się w skutkach pewniejsze.

Drenowanie np. mokrych, nieprzepuszczalnych pól w danym majątku wymaga na morgę tyle nakładu, że za kilkanaście morgów zaledwie wydrenowanych można całą majątek osuszyć możebnie, wykopaniami umiejętnie rowami.

Rozumie się, nikt tu nie będzie zaprzeczać skuteczności drenowania, ale wielu przyznać musi, że skoro moimi własnymi zaoszczędzonymi funduszami osuszę możebnie majątek ze zbytcej ilości wilgoci rowami, za moje własne pieniądze, będzie to w danym razie lepsze i skuteczniejsze, niż wydrenowanie kilkunastu morg, a choćby i całego majątku za pożyczone pieniądze. Powiększony bowiem dochód z majątku pochłonie procent, a co gorsza, żydowska lichwa — i to przy normalnych warunkach urodzaju. Przy gorszych warunkach tegoż urodzaju, jak nie będę w stanie zapłacić procentów, wypędzą mnie wierzyciele z drenowanego majątku.

To też, jak sądzę, środki do powiększenia dochodu z gospodarstwa mogą być tylko takie zalecane, jakimi w danej chwili kierownik tegoż rozporządzać może. Do takich zaś, z powodu możebności, zaliczyć się dadzą: powiększenie inwentarza przez wychówek na miejsce jego i jednocześnie przez przygotowywanie odpowiedniej ilości paszy na karmę dla niego. Chowanie inwentarza, przystępne jest przecież dla każdego rolnika, bo nie wymaga nakładów, a wymaga tylko pracy

i pilności, której dołożyć należy. Powiększenie inwentarza zapewni powiększenie dochodu przez lepszą uprawę ziemi, a następnie lepszą wydajność ziarna — i co po zatem idzie, sprzedaż zbywającego inwentarza na mięso, którego zbyt jest zawsze zapewniony. (Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

Ogłoszona została zmiana w przepisach o kandydatach do posad sądowych. Sędziami śledczymi mogą być kandydaci do posad sądowych, którzy ukończyli lat 25 życia. Kandydaci dzielą się na starszych i młodszych. Starszym służyć będą następujące prawa i przywileje: pomocnika sekretarza sądu okręgowego, a młodszym pomocnika zjazdu sędziów pokoju. Tytuł kandydata starszego przysługuje tym, którzy służyli co najmniej półtora roku i którzy są dostatecznie przygotowani. Ci, którzy będą przez dwa lata kandydatami, nie otrzymają świadectwa, będą usunięci. Za pełnienie służby przy sądzie, starsi kandydaci otrzymywać będą wynagrodzenie rządowe. Starsi kandydaci będą przeznaczeni do pełnienia obowiązków sędziów śledczych i sędziów miejskich. Będą także mogli pełnić obowiązki towarzysza prokuratora. Starsi kandydaci, po przebyciu praktyki co najmniej przez półtora roku, mogą prosić o świadectwo ukończenia praktyki i mogą być przedstawiani na urząd sędziów śledczych, towarzysza prokuratora i sędziów miejskich. Z dniem 13-ym stycznia 1892-go roku przeznaczono dla starszych kandydatów, prócz okręgu sądowego tyfliskiego, 180 posad z pensją po 600 rs. rocznie; zaś celem równoczesnego rozdania zasiłków kandydatom w wysokości nie wyżej nad rs. 400 rocznie, przeznaczony będzie corocznie specjalny fundusz w wysokości rs. 30,000.

Przy dobieraniu pożyczki w Towarzystwie kredytowem ziemskim na dobra już stowarzyszone, potrzeba mieć umorzoną co najmniej 1/10 część poprzelnio zaciągniętej; gdy jednak listów zastawnych jest pięć seryj, przy braniu więc obecnie pożyczki, cały dług poprzedni musi być skonwertowany, czyli, muszą być złożone listy tej seryj, która była wydana przy udzielaniu pożyczki, a natomiast wydane zostają, jak obecnie, listy zastawne seryj piątej. Jeżeli właścicielowi trudno było dopełnić owej zamiany, udawał się do dyrekcji głównej,

prosząc o jej dopełnienie na koszt własny, deklarując się opłacić różnicę, jaka mu będzie wykazana. Obecnie dyrekcja główna powiadomiła dyrekcje szczegółowe, że tylko przy przemianie seryj 1-ej koszty będą pobierane, przy zamianie zaś pozostałych trzech seryj żaden wydatek na właściciela ciężać nie będzie.

Z miasta.

Wpisy dla uczniów. Termin oplaty zapisu szkolnego w gimnazjach radomskich upływa niedługo.

Dla wielu niezamożnych uczniów i uczennic potrzeba pomocy.

Redakcja na ten cel posiada za ledwie kilka rubli.

Ludzie serca mają sposobność do składania ofiar na cel sympatyczny, a ludzie iniejątywy zajmą się niezawodnie zorganizowaniem teatru lub koncertu — na dochód niezamożnej młodzieży szkolnej.

Rząd gubernjalny zatwierdził kosztorys na przebrukowanie ulic: Lubelskiej, Rwańskiej, Warszawskiej i Kozińskiej. Ogólna cyfra wydatku na ten cel z funduszu kasy miejskiej oznaczona jest do 10,000 rubli. Wykonanie tych robót w roku bieżącym, (które, mówiąc nawiasem, bardzo są pilne, gdyż bruk na rzeczonych ulicach jest w opłakanym stanie), zależy od ministerjum spraw wewnętrznych, do decyzji którego sprawa ta została przedstawiona.

Otworzenie pięknego nowego rynku w Radomiu, który już jest wykończony, ma być otwarty do użytku w wiosną roku bieżącego.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że dochody miasta Radomia, podług projektu budżetu na rok bieżący, wynosić będą rs. 48,132, a wydatki rs. 36,676.

Sekwestratorem m. Radomia w miejsce dotychczasowo pełniącego te obowiązki p. Dąbkowskiego, przeznaczono na posadę buhaltera kasy miejskiej, został zamianowany mieszkaniec m. Kielc, p. Józef Lang.

4) BEZ REKI.

(Ciąg dalszy.)

Wszelkie podobne polowania, z obławą ogarami, lub chartami, kończą się zawsze obiadem o wysuszonym pieczyście i spalonej leguminie. Potem następuje preferans i *whist*, przy których mąż żonę z pończoszką i drutami do siebie zaprasza, aby mu szczęście przyniosła. Około północy, pani się wynosi, panowie zaś od komersu do hazardu przechodzą.

I w Kalinowie nie inaczej być miało. Kiedy wszyscy po czarnej kawie do stolików zasiedli, ja wyszedłem na podwórze, z zamiarem odszukania Ewki i dokładniejszego zbadania jej dziwnego, koczowniczego życia.

W tym celu zmierzałem ku oficynie, gdzie spodziewałem się znaleźć ją w kuchni czeladniej. Było zupełnie ciemno. W tem spostrzegam jakąś postać, przesuwającą się pod płotem ku drodze. Przyjrzawszy się bliżej, poznałem Ewkę.

— A ty dokąd idziesz dziewczyno? — zapytałem.

Na te słowa, poczęła uciekać, nie trudno jednak przyszło mi ją dogonić. Sądziłem, że się rozplacze.

— A dla czego mnie pan goni? — zapytała głosem śmiałym i pewnym.

— A dla czego ty uciekasz?

— Jeść dali, ta i pójdę do stoga.

Jakto? więc to dziecko woli samotność i nocleg pod gołem niebem, w noc listopadową, niż ogrzaną izbę i jakie takie posłanie? wiatr zimny z deszczem i wycie wilków, niż z ludźmi rozmowę? Było to niepojęte dla mnie.

Trzymając za rękę, zaprowadziłem ją do kancelarji Janusza, a przez służącego panią poprosić kazałem.

Gdy przyszła, łagodnie i z dobrocią starała się wpłynąć na Ewkę, ażeby na folwarku w służbie została. Teraz złagodniał dziki wzrok dziecka, pocałowała panią w rękę a na liczne, postanowione przez nas pytania tak mówiła:

— Matula dawno umarła, *ociec* byli gajowym w zaleskim dworze, potem siedzieli w swojej chałupie na roli, a ja z nim. Starszy brat, Antek, na *żołnierkę* poszedł.

Łońskiego roku, *wokomon* ze

dwora naraił ojcowi Krystynę, co u młodego dziedzica na folwarku służyła.

Obiecawał krowę celną i trzydzieści rubli, to i ożenili się. Gadaliby ojcowi po sąsiedzku, coby sobie nie poczynał z Krystyną, ale oni powiedzieli tak: głupiecie wy, krowa z cielakiem i trzydzieści rubli, to nie bagatel.

Bez mała w dwie niedzieli po weselu, urodził się dzieciak; a potem, tylko co macocha zwlekła się z pościeli, to już były cięgiem gwałty i pomstowania. To proszę pani i pana, kłonicą nie kłonicą, powyrkiem nie powyrkiem, byle czego nie porwie, i tatula starego okłada, a okłada, Boże zmiłuj się, a i mnie się oberwało nie raz i nie dwa za to, com beczala za piecem. Aże *dopiru* tatulo rozchorzał tak, co cały nie mógł.

I do *lassa* nie chodzili, i drwa nie rąbali i obrządku nijakiego nie było. Macocha wyrzeka i krzyczy, a stary *ociec* jeno kwili, jak ta pućka na wierzbie.

Tak chorzał i chorzał, *musi* ze cztery tygodnie, a z posłania, to już ani kszty nie zwlekał. Raz, w *odwieczerz*, macocha się kłóciła, a ja

se *kucnena* na przypiecku. Tatulo tak gadali:

— Dla czego to krowy i pieniądze nie dają ze dwora? To nic nie warta taka robota.

— A ty dziadu nieuśmiercony — macocha krzyknie, — co masz do mojej krowy? co ci do moich pieniędzy? Leż tam i stul gębę, bo jak cię nie ściagnę!...

Tatulo *musi* jakoweś brzydkie słowo powiedział, bo macocha za kłonicę i do łóżka! Aż *dopiru* ja hyc z zapiecka, i w pośrodku *stanenam*. Kłonica spadła a mnie coś w kości trzasło. Widziałam tylo, jak tatuś stary zerwali się z pościeli, a w oczach to mu się świeciło jak u wilka, a żeby dygotały straszecznie i zwałi się w złości na macochę, kieby kłoda.

Potem nic nie widziałam, bo mi do głowy taka ciemnica przyszła, jak noc. *Dopiru* w szpitalu otwierałam oczy, ale już rękę *obcieni* doktory.

Tu Ewka wyciągnęła z pod burka kawałek ramienia, po odjęciu ręki nad łokciem pozostałego.

(Dok. nast.)

Teatr. Towarzystwo dramatyczne-
wokalne p. Czysztogórskiego zjecha-
ło do miasta naszego dopiero z koń-
cem b. miesiąca, albo w pierwszych
dniach lutego.

Szkółę 2-klasową dla izraelitów
otworzył w mieście naszym p. Sta-
nisław Goldsobel.

Dr. Bronisław Chrostowski, gło-
śny lekarz warszawski, specjalista
w chorobach serca i piersiowych,
bawił w mieście naszym, wezwany
do chorego.

Według wiadomości, zebranych
przez komitet statystyczny, w gub.
radomskiej na 745,092 stałych miesz-
kańców jest żydów 106,501, czyli
14,30%. Z miast najwięcej żydów
w Ostrowcu 82,30%, w Opatowie
74,00%; najmniej w Sandomierzu
39,70%. Radom liczy ich 45,10%.
Co do ludności gmin wiejskich
zauważać należy, że gmina Gnie-
wosów, w kozienickim, z osadą
teżę nazwy, liczy aż 72,20% ży-
dów, a Zawichost 61,3.

Droga Dąbrowska.
Na wiorście 208-jej kolei dąbro-
wskiej otworzony został nowy przy-
stanek „Przysieków“ dla pociągów
osobowych i towarowych. — Na
wszystkich budynkach stacyjnych
kolei Dąbrowskiej z polecenia mi-
nistra komunikacji z wiosną r. b.
dachy tekturowe zamienione zosta-
ną na żelazne.

Konserwacja obrazów. *Komitet
Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięk-
nych w Królestwie Polskiem.* Ze
względu, iż wiele bardzo obrazów o-
lejnych w świątyniach, zbiorach i
domach prywatnych niszczeje, czę-
stokroć z bezpowrotną stratą dla sztuki,
przez niewiadomość o sposobach
ochroniania, lub częściej jeszcze
skutkiem nieumiejętnego oczyszcza-
nia i odnawiania ich, Komitet Towar-
zystwa uznał za rzecz pożyteczną
rozpowszechnić poniżej wyliczone
wszakówki, dotyczące powyższego
przedmiotu, oparte na doświadczeniu
i praktykowane od lat wielu z po-
żądanym skutkiem za granicą:

Wilgoć, to dla utworów pendzla
najgwałtowniejszy czynnik zagłady:
pod wpływem takowej paczą się pły-
ty drewniane lub gnije płótno i ma-
latura łuskami pęka. Powietrze po-
winno zawsze móż obchodzić całą
tylną powierzchnię obrazu: lekkie ob-
ramowanie drewniane łatwo przysto-
sowane być może, aby ochronić dzieło
wartościowe od szkodliwych wpły-
wów, wynikających z muru często
wilgotnego, a czasem saletrą osa-
dzonego.

Działanie słońca jest zębne i
szybkie. Spustoszenia przez słońce
sprawione bywają ciężkie, niepowa-
żane niekiedy. Czynione nieraz zar-
zuty przeciw zwycięzcy zawieszają
opon przed obrazami. Można do
pewnego stopnia otrzymać równy
skutek za pomocą zaston, umieszczo-
nych przy oknach, ktorými słońce
wpada, albo też pomalowania szyb
barwą białawą i matową.

O ile możności oddalić należy
świecę od obrazu. Tłusty kopiec tych
świecę tworzy w połączeniu z kurzem
i wilgocią materję lepłą, która w
krótkim bardzo czasie niszczy świet-
ności koloroty.

Kurz i ślady wilgoci powinny być
usuwane w blizkich odstępach czasu
i z najtroskliwszą ostrożnością. Do
tej operacji używać należy starej,
cienkiej bielizny albo też kawałków
starego fularu. Nadwyszczoko unikać
trzeba używania jakiegokolwiek oleju
w celu przywrócenia obrazom świet-
ności chwilowej. Olej taki wsiąka w
farbę, płótno lub deskę, i nie ma
już sposobu zapobiedz stopniowemu,
coraz silniejszym ciemnieniu obrazu.
W tych warunkach użyty olej, staje
się kleską ostateczną dla obrazu.
Nie godzi się, jak tylko ludziami

fachowym powierzać mycie i czyszczenie obrazów. Operacja odczyszczenia jest ta właśnie, która najwięcej dzieł niszczy, jest ona bez zarządzenia najniebezpieczniejszą. Jedni uważają się za dość umiejętnych dla podjęcia próby i poświęcają arcydzieła; inni chętniej się posiadaniemu mienianym tajemnie i prace ich tenże sam nieszczęśliwy skutek przynosi.

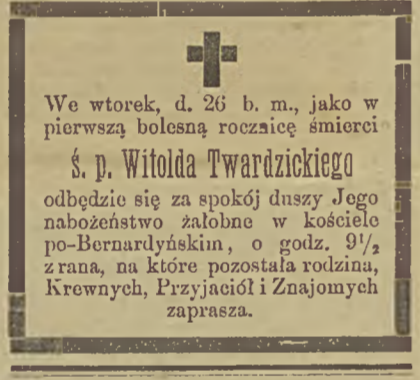
Użycie mydła zostawia zawsze skutki najfatalniejsze i powinno być raz na zawsze wyklęte.

Wybór werniksu jest sprawą ważną. Nie można dosyć się wystrzegać przeróżnych mikstur, będących w handlu od czasu znacznego podrożenia mastyksu.

Zły werniks wywołuje pęknięcie na całej powierzchni obrazu i nieraz ostatecznie sprowadza zagładę. W ogólności werniks winien być odświeżający po latach dziesięciu mniej więcej, w celu zapobieżenia paceniu się i wysychaniu farby, które poprzedza rozpękiwanie się na łuski.

Obraz nieochroniony werniksem, pokrywa się kurzem, który potem, dzięki wilgoci powietrza, przylega trwale i wgrzyza się we wszystkie pory, zmieniając tym sposobem ton ogólny i przyczyniając się znacznie do dzieła zniszczenia. Wernikowanie wszakże powierzone być powinno jedynie tylko ludziom kompetentnym.

Ostatecznie więc, we wszystkich przypadkach, w tych nawet, które się najprostszymi wydają, największą kierować się należy ostrożnością w wyborze artystów, ktorým ma być powierzone restaurowanie jakiego bądź dzieła sztuki.



We wtorek, d. 26 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
s. p. Witolda Twardzickiego
odbędzie się za spokój duszy Jego nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim, o godz. 9 1/2 zrana, na które pozostała rodzina, krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Z okolicy.
Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad.“) Wisła pod Sandomierzem d. 18 b. m. stanęła. Przejazd do Austrii dobry. — Stan zdrowia J. E. ks. Biskupa — wskutek przeziębienia się podczas podróży — nie jest normalny.

Z Klimontowa. (Kronika myśliwska.) (Kor. „Gaz. Rad.“) W lasach Klimontowskich, położonych w powiecie sandomierskim, odbyło się polowanie w dniach 14 i 15 b. m., pod kierunkiem b. łowczego cesarskiego, p. K. S. z następującym rezultatem: w 10 strzelb ubito 80 zajęcy i 8 kozłów. Polowanie to było tylko próbą i wypadło nadspondziewanie świetnie, bo gdy przed dwoma laty, przy tych samych prawie warunkach, ubito zaledwie 20 zajęcy, to dziś, przy nieco większej liczbie strzelców — można było ubić nie 80 zajęcy i 8 kozłów, ale trzy razy więcej. Co to znaczy opieka właściciela i staranne a pilne dozowanie zarządu dóbr i leśnictwa?

Słowik. (Otrzymujemy pismo następujące.) „Ponieważ doszło do mej wiadomości, iż w Radomiu są osoby, noszące się z myślą założenia r. b. bufetu na Słowiku, a jako niegłówniejszym warunkom miejscowych, mogą być błędnie poinformowane, przeto niniejszem ogłaszam, że prawo propinacji tak jak w roku 1891, tak i w dniu 13 (25) listopada na publicznej licytacji w urzędzie powiatu kieleckiego na lat trzy, t. j. rok: 1892, 1893 i 1894 mnie zo-

stało przyznane, a ja praw tych nie mam do odstąpienia.“
Jerzykowska.

W r. 1891.

I.
Niemcy — mocarstwo, dominujące w Europie od czasu pogromu Francji — a więcej od czasu zawarcia przymierza z Austro-Węgrami, następnie zaś z Włochami, nie przestały zajmować stanowiska, ponieważ hegemonicznego, chociaż mąż stanu, który był twórcą tego stanowiska, musiał ustąpić od steru i władzy i z zaciśca domowego bez przerwy i znużenia z zawziętością równie potężną, jak jego cała osobistość, zwracał się z złośliwymi i zjadłymi uwagami i zarzutami na dalszy tok spraw, rozwijający się bez jego udziału i wbrew jego woli w kierunku wybitnie odmiennym, niż był kierunek, przez niego wskazany i długo utrzymywany. Mimo jego ustąpienia, mimo potępienia przez niego nowych prądów, potrójne przymierze przez niego stworzone, nie tylko utrzymało się, ale zostało przedłużone i wzmocnione, jako dalsza podstawa wspólnej polityki państw środkowo-europejskich. Inne akcesorja przeciwnie, uważane przez niego za nieodłączną cechę istoty jego polityki, ustępowały z wolna; nawet przybrały charakter wręcz odmienny, a mimo to, nie tylko nie osłabiły tejgo przymierza, ale przeciwnie przyczyniły się do jego wzmocnienia. Najważniejszą zmianą w kierunku odmiennym od dawniejszego — jest zaniechanie walki cłowej i zawarcie traktatów cłowo-handlowych. Bismarck głosił zasadę, iż można być w ścisłym przymierzu dla wspólnej obrony pokoju, gdyby w razie wojny, takiej wspólnej obrony było potrzeba, a mimo to w czasie zapewnionego na razie pokoju, jowować z najbliższymi sprzymierzeńcami na polu ekonomicznym z zawziętością nie mniejszą, jak w krwawym boju i wyrządzać sobie szkody większe, niż podczas krwawych zapasów. Zwolna przekonano się o zupełnej mylności takiego zdania i przyznano, że owo przymierze słabnie i może się rozchwiać, jeżeli się nie zaniecha walki cłowej; — postanowiono przeto dla ratowania przymierza ustać w walce ekonomicznej — a w dalszej konsekwencji począć sobie wzajem pewne ustępstwa i traktatami handlowymi wzmocnić i uzupełnić przymierze.

Po długiej pracy dokonano tego w znacznej części, w roku ubiegłym; dokonanie reszty odbędzie się w r. b. Podczas uchwalenia tych traktatów w parlamencie niemieckim pokazało się wyraźnie, że stosunki stronnictw względem do siebie i do rządu, uległy gruntownej przemianie. Te, które stały w opozycji nawet zawziętej, stanęły jasno po stronie rządu w sprawie traktatów, owe zaś, które dawniej popierały gorliwie rząd, gdy ten na polu ekonomicznym trzymał się zasady wyłączności, sobkowitza i walki cłowej, rozbiły się i po części stanęły przeciw rządowi. Czy stronnictwa zmieniły swoje zapatrywania polityczne i ekonomiczne? W rozprawie wykazywały przeciwnie, iż trwają niezmiennie na dawnych stanowiskach. Nie zapatrywania stronnictw, lecz przekroczenie rządu uległo radykalnej zmianie; rząd uznał słusność i sprawiedliwość żądań i poglądów tych stronnictw, które dawniej piętnowano mianem wrógów państwa, gdy szanując swoją godność i głęboko uzasadnione przekonanie chciały się ich wyrzec stać się narzędziem podatnym w rękach samowładnego Bismarcka.

Na taką zmianę zanosiło się już dawniej; oczywiście stało się to dopiero przeszłego roku. Zmiana zapatrywań u rządu uwydatnia się nie tylko w traktatach handlowych, ale i w kilku ustawach, uchwalonych w sejmie pruskim, jak między innymi, w ustawie gminnej, dla prowincyj wschodnich, w ustawie o podatku zarobkowym, dalej w rozporządzeniu, dozwalającym najawniej, chociaż prywatną naukę języka polskiego, a wyraźnie w zgodzeniu się na zamianowanie ks. Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Cechą nowego kierunku polityki niemieckiej jest odsuwanie od wpływu na rząd stronnictw skrajnych, które radyby społeczeństwo ludzkie kształtować według jednostronnych, wyłączających, samolubnych widoków, a przyciąganie i jednanie stronnictw, które gotowe są do ustępstw za doznane ustępstwa i za warunek bytu i potęgi państwa, uznają sprawiedliwość w przeciwieństwie do tych stronnictw, które państwu chciałyby nadać taki ustrój społeczny i polityczny, aby dogodzić ich wyłącznym interesom. Takimi stronnictwami są z dawniejszych: skrajnie konserwatywne — z nowych: socjalno-demokratyczne. To ostatnie stronnictwo, potępiane i wyjątkowymi ustawami prześladowane za rządów Bismarcka — teraz za rządów Capriego mimo zniesienia tych ustaw — a zatem mimo przyzanej mu takiej swobody, jakiej inne stronnictwa używają — nie stało się bynajmniej groźniejszym dla społecznego ustroju państwa, niż było dawniej. Z jednej strony zyskuje coraz więcej zwolenników, jak to okazały wyniki wyborów do sejmów krajowych i do rad gminnych, z drugiej zaś traci wale przez osłabienie karności, część gorętsza bohem wydzieliła się i utworzyła osobną grupę skrajną — anararchiczną. Takie rozłam zapowiadał się już dawniej, lecz wyraźnie uwydatnił się na wielkim wiecu w Halli. Według zdania anarzystów stronnictwo socjalno-demokratyczne stało się stronnictwem powolnych reform społecznych i wrpęzło się do spółki z innymi stronnictwami do rydwanu państwa. Inne stronnictwa nie uznają jego prawa nie do siebie, ale zaprzeczają jego prawo do siebie, i w istocie jego zasady ważne zmiany w roku ubiegłym.

Z kraju.

W Warszawie zorganizowaną będzie pomoc lekarska w noey. — Liczba uczestników kasy emerytalnej kolei wiedeńskiej wynosiła w 1890 r. 3,652. Emerytów było 370, 228 sierot, którzy pobierają rocznie rs. 121,503. Majątek kasy wynosi ogółem rs. 2,663,361 kop. 94. — Hajota w sali resursowej wygłosiła odczyt, którego przedmiotem jest podróz talentowanej literatki po Afryce. — Prezes dyrekcji teatrów, generał Palicyn, wyjechał do Włoch w interesach opery. — Rzeźbiarz, p. Ludwik Pyrowicz, otrzymał zamówienie na wykonanie kilku bustów s. p. Augustowej hr. Potockiej w marmurze i bronzie. — Sprawozdanie warszawskiej spółki rybackiej za r. 1890/91 wykazuje: czystego dochodu rs. 4,469 kop. 89. Z dochodu tego ogólne zebranie poleciło wypłacić rs. 3,210, t. j. 6% od udziałów reprezentującej sumę rs. 53,000, z reszty rs. 629 kop. 34 zarezerwowano dla właściciela dóbr Żyrzyn, jako czynsz dodatkowy od zalewu za 1890-ty r.; pozostała zaś suma rs. 630 kop. 52 dołączono do kapitału zakładowego, który łącznie z sumą powyższą wynosi rs. 6,088 kop. 27. Sumą tą, z której rs. 3,960 kop. 84, pozostaje

w gotowni w kantorze p. Klewskiego, a rs. 2,127 kop. 43 w zaliczeniach, jako stanowiącej kapitał zakładowy, spółka nie może rozporządzić na dywidendę. Dywidendę wypłaca kantor Kleniewskiego, ulica Długa, Nr. 28.

Na Jasnej Górze, w Częstochowie, z wiosną, rozpoczęte będą roboty około restauracji przysionka, prowadzącego do kaplicy Matki Boskiej. Przeor klasztoru ks. Kubarski zakupił 15 wagonów piaskowca w okolicach Zagnańska, stacji drogi żelaznej Iwangrodo-Dąbrowskiej, a zarządy tak drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, jak Iwangrodzko-Dąbrowskiej ofiarowały się przewieźć piaskowca za opłatą o 50 procent żoną. W kwietniu mają się zacząć roboty, i cały przysionek będzie wyłożony nowym kamieniem.

Ze świata.

Z Krakowa donoszą: Staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 3-go lutego w sali Towarzystwa strzeleckiego, odbędzie się zabawa tańcząca. Komitet na zamiar urządził w tym karnawale kilka wieczorków, z których czysty dochód obroconym będzie na cele Towarzystwa. — W salach Towarzystwa muzycznego dnia 6 lutego odbędzie się również zabawa tańcząca. Konsekracja ks. arcybiskupa Stablewskiego, jak donoszą gazety, odbyła się w niedzielę ubiegłą w Gnieźnie z wielką okazalnością. Zjazd był bardzo liczny. Od samego rana na wszystkich ulicach rojły się tłumy ludu. Mnóstwo powozów, wolantów, bryczek, dążyło przed pałac arcybiskupi. Szpaler ciągnął się od pałacu do samej katedry. Porządku pilnowali pod przewodnictwem komitetu gnieźnieńskiego sokoly, strzelcy i inne towarzystwa miejsowe. Wszystkie ulice świetnie były udekorowane girlandami, festonami, chorągiewkami i t. d. Także dworzec kolei żelaznej wspaniale był przystrojony. — Świętny także widok przedstawiały cztery bramy triumfalne. O godzinie 9 ks. arcybiskup, w otoczeniu duchowieństwa, delegatów i niezliczonego tłumu wiernych, udał się do katedry, gdzie rozpoczęła się konsekracja. Nie bezdusznie opisywać znanego ceremoniału konsekracji i nadmieniamy tylko, że dopełnił jej książę biskup wrocławski Kopp, w asystencji biskupów: d-ra Rednera i d-ra Likowskiego, oraz ks. prałata Krausa. Duchowieństwa była ilość znaczna. Ojczami chrześcinnymi przy konsekracji byli: hr. Edward Potulski i vice-marszałek Stanisław Stablewski, którzy wręczali świecę; prezes Kola polskiego Leon Czarlński i hr. Józef Miłżyński, którzy wręczali chleb i wino; poseł Józef Koscielski, oraz adwokat Stefan Thiel z Wrześni, wręczali również chleb i wino. Ks. arcybiskup błogosławił wiernych, poczem udano się procesjonalnie przed grób św. Wojciecha i tam przemówił. Najpierw nadmienił, że tylko ufność w łaskę bożą podnosi go i utwierdza w nadziei, że sprosta ciężkiemu zadaniu, jakie ma przed sobą. Pierwsze słowo postanowił wygłosić jako konsekrowany arcybiskup, z tego miejsca, które przypomniał sw. mecenika, na którego stołecie wstąpił. Bóg i kościół — mówił — to ufność nasza. Wielkie potęgi upadły, a kościół stoi niewzruszony. Arcybiskup pragnie, abyśmy na tej opecie budowali przyszłość naszą i udziela w końcu swego arcybiskupiego błogosławieństwa; przemówienie zaś kończy słowami: „Niech będzie pochwalony!“ Odprowadzony do pałacu, arcybiskup raz jeszcze ukazał się z balkonu i błogosławił lud, który wznosił długotrwałe okrzyki: „Niech żyje!“ Następnie rozpoczął się w pałacu przyjęcie deputacji. Arcybiskup przyjmował duchowieństwo, obywateli wszelkich stanów i delegatów towarzystw z Poznania, Gniezna, a następnie prawników, lekarzy, katolików Niemców i t. d. W wieczorem urządzono iluminację i ognie sztuczne, ktorým arcybiskup z całym towarzystwem przypatrywał się z balkonu, przemawiał do ludu i błogosławił. W końcu odbył się pochód z pochodniami i muzyką. Nazajutrz po konsekracji ks. arcybiskup Stablewski wydał list pasterski, z którego za gazetami podajemy najważniejsze ustępy: „Wola ojców św., pisze arc. Stablewski, jest głosem bożym dla mnie. Przykład chwalebny, jaki Leon XIII całemu światu z wyżyn Piotrowej strażnicy daje, opromieniające wielki krzyż swój błaskiem takich cnót, takiego światła, takiego męstwa w tak sędziwym wieku, jego święte błogosławieństwo w twórczych i trudnych zadaniach naszego odwagi i sił nam dodaje. Otuchą nas też napelnia wpa-

niałyśnne serce najjaśniejszego pana, ktorzy, znacząc swoje panowanie wielkimi prawodawczymi z miłości bliźniego płynącymi reformami, i w tym wyborze, który tak niespodzianie padł na naszą osobę, wydatnił, że sercem swoim ogarnia wszystkich poddanych arowno berła bez różnicy narodowości, a równo cześnie dał wyraz pełnego zaufania swego królowskiego, że z miłością i wiernością dla narodowości naszej będziemy umieli połączyć przywiązanie i wierność do tronu. „Pojęcie najjaśniejszego pana o wyższym zadaniu religii, i Kościoła, aniżeli jako srodka każdorazowej polityki, utwierdza nas w ufności, że życie kościelne pod jego berłem spokojnie się będzie rozwijać i że wszystko, co się okaże potrzebnem do zachowania i podniesienia tego życia, — znajdzie u niego uznanie i opiekę“. „Żyjemy w kraju niejednolitym pod względem wyznania religijnego“ — pisze arcybiskup — to jedna trudność. Niemalą trudność stanowi także dla pasterskiej naszej pracy pośród owieczek naszych różnica ich narodowości. Gdy atoli przypomni sobie, że Chrystus Pan wszystkich ludzi ukochał, nie jeden wyłącznie naród, że On jest ością całej ludzkości; gdy za Jego przykładem utwierdzamy się w tej miłości, ktorą nie zna ani wolnych, ani niewolników, ani Sycytów, ani Graków, ale ludzi w Jezusie Chrystusie Panu naszym“, w Bogu ukochanych i dla Boga, wtedy się serce nasze rozszerzy, nikogo wykluczać nie będzie, święte i drogie uczucia miłości do swojej narodowości oczyszczy z niemiłości, jako pogąbskiej naleciałości. Tylko przez wspólną dla Jezusa miłość łatwo będzie przewyżczyły trudności obustronne, z tego położenia wynikające. „Gdy Jezus Chrystus nas tak umiłował, jedni drugich winiśmy miłować“. Ułatwią też pasterski nasz obowiązek ci wszyscy ukochani rodacy nasi, ktorzy nie będą zapominali, że nie ich tylko duchowe interesa mieć muszą na oku i w sercu, że nie dla jednej wyłącznej narodowości jestem pasterskim i gdy w roztropności chrześcijańskiej strzedz się będą powodów i pozorów, aby sprawiedliwemu przywiązaniu naszemu do świętej ojcy spuścizny, do ukochanej mowy naszej oczyszczyć, do drog ch a świętych wspomnień dziejowych nie można podsuwać intencji i zamiarów wręcz przeciwnych obowiązkowi, jakie wiara nasza względem władzy świeckiej państwa, do którego należymy, na nas nakłada.

„Niemieliśmy zaś katolicy, pasterskiej naszej pieczy powierzeni, sercu naszemu spokojnie zaufać mogą, że niezego nie zaniedbamy, co dla zbawienia ich dusz jest możliwym i potrzebnym; gdyż wiem, że za każdą z mej winy straconą duszę — przed Bogiem odpowiadają będą Chrystus Pan silniejszym nad wszystkie dzielące nas różnice węzłem naszym. W Nim zjednoczeni — okazemy wyszczy przed Bogiem i ludźmi, że nie słowem ale życiem wyznawamy jesteśmy tej wiary, która wszystkie garnia narody.“

Z literatury, sztuki i nauki.

Wyszedł z druku styczniowy zeszyt „Ateneum“, zawierający następane artykuły: „Kamień“ przez Szczęsną; „Młodo lata Zygmunta starego“ przez A. Pawińskiego; „Z Galicji“ przez Józefa Rogosza; „Prądy w najnowszej literaturze niemieckiej“, Iryka, przez prof. d-ra Maksę Kocho; „Ofiara honoru medycyny“, humoreska przez A. Wilczyńskiego; „Własność ziemska w Anglii“ przez dr. M. E. Trepkę; „Ty kochasz?“ przez A. N.; „Ubezpieczenie robotników od wypadków“ przez J. Kirszorta Prawnickiego; „Powieści Estesi“ oenił Piotr Chmielowski; „Z przeszłości oświaty podgórskiej“ przez d-ra Feliksa Konecznego; „Wydatnowa dla ludu“ oenił Stanisław Rewieński; „Rozbiory i sprawozdania“; „Dzieje literatury powszechnej z ilustracjami“. Tom III Warszawa. S. Lewental, 1891 roku; „Nowości naukowe i literackie“; „Kronika miesieczna“; „Nekrologia“.

Wyrok humorystyczny sądu polubownego.

II.
Działo się we wsi Kiełkowie w brzezińskim powiecie, w tysiścennem osnasetnem dziewiętnastym [locie, Dnia 16 września. Ponieważ w osnowie, Przed pisarzem Borowym spisanej w Stry- [kowie Siódmego września *anni currentis* Jan [Otto, Były rotmistrz i [Róża z Pleckich, primo [foto Górkowa, a dziś wdowa Strzembosz—o- [swiadczyli, Że licę chcą, aby w sądach oczami świecił,

„Wszem strony spór niżej opisany cały [zasady, Na nasz sąd polubowny ostatecznie zdały; [Przeto mi wyraził niżej na podpisie, [Dla rozszędzenia sporu zgromadziliśmy się. [Najprzód Otto, qua powód, przy sądownym [stole, Stojąc, wznosił, że, czując w sobie silną [wagę, I chcąc podług przysłowia mieć już chleb [gotowy, Niośl strzeliste affekta do pozwanej wdow- [y wy, A wielbiąc przez rok cały jej podłyże [wzdzięki, Zyskał wreszcie przy świadkach obietnicne [ręki. Już się cieszył pewnością posiadania żony, [Już był termin do ślubu przez nią wyzna- [czony, Gdy nagle — w nos ją jakaś ukłasiła muchą [I jejmość, małżeńskie teraz ani słucha; [Słowem pozwana wdowa Henryka Strzem- [bosza, Formalnego przy wszystkich dała mu od [kosza. „Jakież (prawi) do tego mogła mieć po- [wody? „Prawda, przeszwiety sądzie! nie bardzom [już młody, „Lecz i ona nie dziecko; ale skarb mnie [Boże „Nikt mi kwalifikacji odmówić nie może, [„A dowód, że odwaga moja żyje cała, [„Ze choć obzałowana dwóch już mężów [miała, „Jam się nie zląkł, gdy zaś prawą idąc [drogą, „Nie można do małżeństwa przymusić [nikogo; „Lecz znnow, kto obietnic swoich nie uisici, [Wiednie nagrodził szkody, stracone ko- [rzyści; „Gdy powód w tym wypadku straci bar- [dzo wiele, „Bo już z góry wydatki robił na weselo: [„Grajków z góry zapłacił, kupił kozci i [konie, „By je, jako dar słabny, ofiarować żonie, [„Dziś je sprzedał ze stratą. Gdy wreszcie [wiedzieć hyza „Ottomowi już jako mężczyźnie ubliża [wiecei, „I w tej przyuczyn w całym kursuje po- [wiecei, „Więc wnosil, by sąd, w prawnym zebra- [ny komplecie, „Skazał obzałowaną, za szkody tak jawne, [„Na sześć tysięcy złotych i na kosza [prawne.“ Pozwana, ze swej strony przynosząc o- [bronę, Przyznała, że ją rotmistrz chciał pojąć za [żone, A że właśnie w stosowną pojawił się porę [i umiał zręcznie podszycie się w baranią [skóre, Że był grzeczny, uprzejmy, prosił uni- [żenie, Więc na związek małżeński zyskał zezwo- [lenie, Gdy sądził rzecz skończoną — z pod baraki [nie] skóry, Zaczął powoli wilczo wyciągać pazury, [I swego charakteru dał przykład dość [świeczy: Bo gdy dużo siedziało gości przy wie- [cerzy, On, pociągawszy z flaszki, zaczął z gestą [miną, Sprawdzając tem przysłowiem: *veritas in* [cino, Dowodzić: jak w rygorze trzeba trzymać [żone, Jak te wszystkie grzeczności i słowa [pieszczonne Są później źródłem wszystkich i fochów [i krzyków— (Wyrażni przytyk do mnie i mych nie- [boszych) Że on, co się w Hiszpanji swoim męż- [twe wstawił, I go nawet za przykład wódz hufcom [wystawił, I choć go wróg zwycięzył pod Bajlen [Castanos, Nie da się pewno nigdy żonie wodzić za [nos, Że u niego na wszystkie jej fochy, narowy [Będzie jedno lekarstwo, t. j. — kij dębowy. W tak odkrytym sposobie myślenia jest [cała, Przyczyna, że pozwana te związki zerwała; [A więc słusność w tój sprawie cała po jej [stronie. Lecz kozci — klekot, a pewna jak niesie [wiadomość— „Replikując pan rotmistrz, tem się wręcz [zasłania, Że fakt wyz przytoczony nie mógł do [zawrania, Być pobudką pozwanej po Strzemboszu [wdowie, Bo przecież o tem stare naucza przysłowie (A w przysłowiach wszak mądrość naro- [dowa — [dów się kryje), Że kto pije ten żyje, a kto żonkę bije [Otto, Będzie zbawion — więc próżny w obronio [słów nawal, I powód przy swej skardce statecznie [obstawał, — Sąd polubowny, wzięwszy sprawę do [narady,

Polityka.

Ze sfer watykańskich nadeszła interesująca i ważna wiadomość, że kardynał Rampolla, jako sekretarz stanu kurji rzymskiej, wystosował z polecenia papieża pismo do arcybiskupa paryskiego, w ktorém w imieniu papieża wyluszcza obowiązki katolików francuskich wobec dzisiejszego wewnętrznego położenia Francji. Leon XIII zaleca katolikom francuskim, aby powstrzymali się od wszelkiej gwałtownej polemiki, która mogłaby pobudzić namętności polityczne, i ażeby zdecydowali się bronić swych praw i interesów religijnych na czysto legalnym konstytucyjnym gruncie. Kardynał arcybiskup paryski ma polecenie zakomunikować to pismo wybitniejszym osobistościom partji katolickiej.

Równocześnie nuncjusz papieski w Paryżu, Ferrata, otrzymał wskazówkę, aby starał się zapobiedz wydaniu projektowanego przez biskupa w Nansy zbiorowego pisma episkopatu francuskiego o położeniu kościoła we Francji i o stosunku episkopatu do republiki.

Wiadomości te zdają się potwierdzać doniesienie o zawarciu ugody między rządem republikańskim, a Watykanem w duchu pojednawczym. W Niemczech pojawiła się broszura, podpisana przez Borusów, autorów głośnej, przeszlorocznej broszury p. n. „Przyjąć, czy odrzucić?“ Nowa broszura, ma tytuł: „Najbliższa przyszłość narodu niemieckiego pod względem politycznym i ekonomicznym“ — i zwraca się wielką zawziętością przeciw traktatom handlowym i przeciw całej polityce wewnętrznej i zewnętrznej pod rządami Capriego. Twierdzi ona, że wszystkie zmiany, odbywające się w Niemczech, wpływają tylko z nieznawości do dawnego kanclerza z zamiarem robenia wszystkiego inaczej, niż on robił. Podsuwanie tak płytkiej pobudki działania, jest dosadnym potępieniem broszury.

Rozstrzygnawszy czyn sprawy i prawo [zasady, Że ważywszy: że ten tylko wynagradza [szkody, Kto odstąpił bez prawnych przyczyn od [ugody, Ale kto miał pobudkę prawną do zerwania, [Zerwać mu żadne w świecie prawo nie za- [brania; Że ważywszy: że sam Otto tego nie [obwija W bawelnę, że na żonę chciał używać kija, [Że jejmość, widząc taki na swą skórę za- [łom, Słusznie nie była rada takim specjalom; [Że ważywszy: że przysłowie kiedyś mo- [że w cenie, Dziś już z postępem czasu straciło zna- [czenie; A kto niebacznie dawno chce wkręścić [prysłowie, Ten złe jest wychowany, albo złe ma w [głowie; Że czytamy w rzymskiego pismach ora- [tora Te odwieczną maksymę: „*alia tempora* [Alii mores“, że zatem przystoi można śmiało, [Że w naukom nie będzie co dziadom przy- [stało, Bo o tem także rzymskie przysłowie sta- [łowi: Że to „*quod licet Jovi*“, to „*non licet bovi*“, [Że maksyma w narodzie później wyro- [biła, Naucza nas, „iż żona jest w domu korona“; [Wreszcie czytamy w dziełach Wielkiego [poety, Że my światem rządymy, a nami kobiety; [A więc mąż, co na żonę ramię swe wyteżę, [Nie może być z ochotą przyjęty na męża; [Że ważywszy: że pozwana o kosza nie [prosi, Sąd więc: skargę oddała, kosza prawne [znosi. Prezes: dziełcie dóbr Krzywe, Jan Kwie- [ciński, Członek sądu: Piotr Gniwoszcz, dziełcie [dóbr Jolonek, Członek sądu: Roch Pióro, dziełcie dóbr [Kłopacza. Redagował: Borowy Józef, za pisarza.

Polityka.

Ze sfer watykańskich nadeszła interesująca i ważna wiadomość, że kardynał Rampolla, jako sekretarz stanu kurji rzymskiej, wystosował z polecenia papieża pismo do arcybiskupa paryskiego, w ktorém w imieniu papieża wyluszcza obowiązki katolików francuskich wobec dzisiejszego wewnętrznego położenia Francji. Leon XIII zaleca katolikom francuskim, aby powstrzymali się od wszelkiej gwałtownej polemiki, która mogłaby pobudzić namętności polityczne, i ażeby zdecydowali się bronić swych praw i interesów religijnych na czysto legalnym konstytucyjnym gruncie. Kardynał arcybiskup paryski ma polecenie zakomunikować to pismo wybitniejszym osobistościom partji katolickiej.

Równocześnie nuncjusz papieski w Paryżu, Ferrata, otrzymał wskazówkę, aby starał się zapobiedz wydaniu projektowanego przez biskupa w Nansy zbiorowego pisma episkopatu francuskiego o położeniu kościoła we Francji i o stosunku episkopatu do republiki.

Wiadomości te zdają się potwierdzać doniesienie o zawarciu ugody między rządem republikańskim, a Watykanem w duchu pojednawczym. W Niemczech pojawiła się broszura, podpisana przez Borusów, autorów głośnej, przeszlorocznej broszury p. n. „Przyjąć, czy odrzucić?“ Nowa broszura, ma tytuł: „Najbliższa przyszłość narodu niemieckiego pod względem politycznym i ekonomicznym“ — i zwraca się wielką zawziętością przeciw traktatom handlowym i przeciw całej polityce wewnętrznej i zewnętrznej pod rządami Capriego. Twierdzi ona, że wszystkie zmiany, odbywające się w Niemczech, wpływają tylko z nieznawości do dawnego kanclerza z zamiarem robenia wszystkiego inaczej, niż on robił. Podsuwanie tak płytkiej pobudki działania, jest dosadnym potępieniem broszury.

Organ ks. Bismarcka „Hamb. Nachr.“ zamieszcza z powodu przyjęcia ks. Stablewskiego, w Berlinie, obszerny artykuł datowany, pocho-

dzący zapewne z Friedrichsruhe, w którym znajdujemy między innymi taki ustęp:

„Prowincja poznańska nie zasłużyła wcale na takie traktowanie, a kto ceni swą niemieckość i dba o jedność państwa, temu zle na przyszłość otwierają się widoki. Zaufanie do opieki rządu pruskiego zostało zupełnie zachwianem. Dzisiaj mamy tylko jedną nadzieję, że wszyscy którzy popierali politykę ks. Bismarka, i nadal trzymać się będą teje polityki i nie pozwolą przynajmniej na dalsze pokrzywdzenie żywiołu niemieckiego w drodze ustawodawczej.“

Dla Bułgarii—zdaje się — świta nowa faza rozwoju w stosunkach zagranicznych. Właśnie niedawno doznała ona od mocarstw środkowej Europy dwa razy dowodów życzliwości: raz w interwencji u sułtana co do sposobu tłumaczenia kapitulacji przy wydalaniu cudzoziemców, drugi raz w interwencji u rządu serbskiego co do spiskowców bułgarskich, przebywających w Serbji.

Na Nowy Rok starego stylu oczekiwała się Bułgaria nowego dowodu, że istniejący u niej stan rzeczy został faktycznie uznany, cho-

ciaż pod względem formalnym nie odpowiada warunkom traktatowym, bo po raz pierwszy dyplomatyczni reprezentanci Austro-Węgier, Włoch, Anglii, Rumunii, a za ich przykładem także reprezentanci Grecji i Serbji— a co ważniejsza — reprezentant Turcji, przybyli złożyć księciu swoje powinszowania. Okoliczność tę i jej doniosłość polityczną ocenia z wielkiem uznaniem rząd bułgarski.

Interwencja mocarstw środkowej Europy, zwracająca uwagę rządu serbskiego na knowania emigrantów bułgarskich, znajdujących przytułek w Serbji, odniosła skutek pożądany. Dla złagodzenia przykrego wrażenia, jakie rząd serbski wywołał postępowaniem swoim nader życzliwym dla spiskujących emigrantów bułgarskich, polecono agentowi dyplomatycznemu w Sofji, pójść za przykładem innych agentów i wspólnie z nimi złożyć urządzenie powinszowania księciu Ferdynandowi, a przez to dać wyraz faktycznego stanu rzeczy. Dalszym skutkiem tej interwencji jest, że rząd zarządził surowe środki przeciw owym spiskującym emigrantom bułgarskim, którzy układali zamachy na spokój Bułgarii i na życie księcia i Stambułowa. Emigrantów

wzięto pod dozór surowszy, zakazano im zbliżać się do granicy bułgarskiej i zmieniać miejsce zamieszkania bez wiedzy i zezwolenia policji. Ci emigranci, którzy dotąd mieszkali blisko granicy, zostali przesiedleni w głąb kraju. U wydatniejszych emigrantów odbyto rewizje domowe i miano zabrać wiele papierów, które ewentualnie mogą posłużyć za podstawę do wytoczenia im śledzwa sądowego.

Według wiadomości, otrzymanych z Belgradu i Sofji, emigranci bułgarscy organizowali napad na Bułgarję. Napaść na granicę i zamach na życie księcia Ferdynanda i na prezesa gabinetu Stambułowa, miały być wykonane w Nowy Rok starego stylu, t. j. 13 stycznia. Wiadomości o tem doszły do rządu bułgarskiego — i ten zarządził wszelkie środki ostrożności.

A tu widzę przeciwnie: my nie pracujemy, A mamy ciepłą odzież, zawsze smacznie [jemy], Bawimy się w salonach — jak panicze [modni], A wy zawsze obdarci, zawsze prawie [głodni?]. Na to praca odpowie: to od was zależy, Że nam wiecznie brakuje jada i odzieży. Musiemy cierpieć biedę, chodzić w lichej [szacie], Bo wy od wieków naszą pracę pożeracie. *Ksawery*

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 21 stycznia 1892-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 0.00—8.25, żyta rs. 7.00, jęczmienia rs. 4.80, korzec owsa rs. 2.40, korzec tartaki rs. 6.00, kartofli rs. 2.40,—korzec prosa rs. 7.00, korzec grochu rs. 8.00.

W Warszawie dnia 21-go stycz. 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korze: pszenicy rs. 8.50, korzec żyta rs. 7.57, korzec jęczmienia rs. 5.50, korzec owsa rs. 3.30.

Okowita. W Warszawie d. 21 stycznia płacono za wiadro 100^o w sprzedaży hurtowej 11.18^o, za wiadro 78^o—rs. 8.72 bez potrącenia netto.

Na giełdzie warszawskiej dnia 21-go stycz. płacono: Marki niemieckie rs. 50.20 1/2 za 100 Guldeny austriackie rs. 86.60 za 100 Franki „ 40.60 „ „ Funty szterlingi 1 £. „ 10.13 1/2 „ „

Kraków dnia 22-go stycz. Ruble 115 płacono: Berlin d. 22 stycz. Ruble na dost. 198 50

Rozmaitości.

Kapitał i Praca.

Bajka.

Pyta pracy kapitał, powiedz siostrze droga Czemu ciężko pracując tak jesteś uboga? Przecież pismo powiada, że uczciwa praca, Kto tylko chce pracować, każdego wzbogaci.

Kuc piękny, stosowna bryczka na resorach z uprzężą całkowitą, do sprzedania. Wiadomość u W-go Szumańskiego, ul. Spacerowa. (25-1)

BIURO BANKOWE „Gazety Losowań“
w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 51.
Wydział kasowy Biura sprzedaje i kupuje banknoty i monety zagraniczne po kursie dziennym.
Biuro wydaje przekazy i listy kredytowe (lettres de crédit circulaires) na wszystkie znaczniejsze miasta oraz na miejscowości kuracyjne, np.: Akwizgran, Baden-Baden, Biarritz, Ems, Franzensbad, Marienbad, Ostenda, Teplitz, Wiesbaden itd.

308-8

WILGOĆ i GRZYB
stanowczo usuwa
technik
WIECZORKIEWICZ.
Wiadomość w Redakcji. 510-2

65 KOP.
kosztuje asekuracja pierwszej
Pożyczki Premjowej od nadchodzącego ciągnięcia Styczniewego 1892 r.
Biuro Bankowe
„GAZETY LOSOWAN“
w Warszawie, (837-7)
Krakowskie Przedmieście, 51.

HANDEL
Towarów kolon. i wyrobów tabacznyczych
W. LEHMANA
w Ostrowcu
poleca wszelkie towary w najlepszych gatunkach i po cenach możliwie niskich.
Przyjmuje prenumeratę na „Gazetę Radomską“ i na wszelkie inne czasopisma krajowe i zagraniczne. (898-1)

Nowo-otworzony zakład
TRUMIEN
dębowo-metalowych, oraz metalowych i z drzewa wszelkiego gatunku i rozmiaru, od najskromniejszych do najokazalszych, w domu własnym, przy bramie w Opatowie, z czem ma honor polecić się (23-2)
Wincenty Adamski.

Abbazia, Arco, Meran, Algier, Cannes, Hyeres, Mentona, Nizza, Pan, Madera, Monaco, Monte-Carlo, Montreux. San-Remo, Kairo (Egipt).
Przekazy na wszystkie te miejscowości klimatyczne wydaje
Biuro bankowe
„GAZETY LOSOWAN“
w Warszawie
Krakowskie Przedm., № 51.
Wszelkich informacji Biuro udziela bezpłatnie. (832-11)

OGŁOSZENIE.
KOMITET
TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
w Królestwie Polskiem
zawiadamia, iż w Kancelarji Towarzystwa nabyć można po cenach zniżonych
Reprodukcje Towarzystwa z lat dawniejszych:

Otrucie królowej Bony — J. Matejki litograf. cena za egz. rub.	1
Zachwycenie — W. Gersona	1
Wit-Stwosch — J. Matejki	1
Wydobycie Wandy — S. Lessera	1
Obozowisko w Harthuzen — J. Brandta akwaforta	2
Wieczornice — M. Gierymskiego	2
Jan Kazimierz — J. Matejki	1
Toast weselny — F. Sypniewskiego	1
Napad Tatarów — J. Suchodolskiego	1
Kopernik — W. Gersona akwaforta	2
Powrót z Golgoty — F. Krudowskiego litograf.	1
Przyjęcie do konwiktu — J. Maszyńskiego akwaf.	2
Scena z potopu — P. Merwarta fototypja	1
Polowanie na czaple — J. Kossaka chromolitogr.	2
Zamoyski pod Byczyną — J. Matejki	2
Stańczyk — J. Matejki miedzioryt	2

DZIEŁA:
J. Rottera. „Podręcznik perspektywy malarskiej“, cena za egzemplarz z atlasem rs. 6.
A. Narkiewicza-Jodko. „Zarys dziejów malarstwa“, cena za egzemplarz w 3-ch tomach w oprawie rs. 18 (autor połowę dochodu ofiarował na budowę domu dla Towarzystwa).
Opakowanie i przesyłka reprodukcji i dzieł na prowincję kosztem Towarzystwa. (21-1)

„PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY“
czasopismo dla rodziców i nauczycieli
zamieszcza: artykuły o psychologii, higienie, wychowaniu fizycznym, umysłowym i moralnym, metodach nauczania, postępach pedagogiki za granicą etc.
W „PRZEGLĄDZIE WYCHODZI:
Metodyczny kurs nauk,
w którym podany jest plan, podręczniki i szczegółowe wskazówki do wykładu następujących przedmiotów: religji, nauki o rzeczach, języka polskiego i francuskiego, arytmetyki, nauk przyrodniczych, geografji, historii, rysunku i kaligrafji, oraz
OGRÓDEK DZIECIĘCY
zawierający materiały i wskazówki do gier, śpiewów, pogadanek i zajęć ręcznych dla dzieci i młodzieży.
PRENUMERATA „PRZEGLĄDU“:
Kwartalnie rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 1 kop. 75.
Adres: Warszawa, Widok 14.
NUMER OKAZOWY bezpłatnie franco. (13-1)

CUKIERNIA
pod firmą **MAKOWSKI**, prowadzona przez
F. SZAJKIEWICZA
poleca na nadchodzące święta rozmaite eleganckie wyroby cukrowe do ubierania **choinek**, oraz **frukeiki marcepanowe:**
Makaroniki drobne i łamańce do maku;
Torty, baumkucheny i pierniki własnego wyrobu z czystego miodu;
Od wtorku, dnia 22-go grudnia, zacząć wypiekać struclę z makiem i rozmaitemi massami, przekładańce, oraz babki parzone.
Wszystko to w dobrym gatunku i po możliwie niskich cenach, z czem ma honor polecić się względem Sz. Publiczności.